

GAZETA ŁOWICKA

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	14.00	Rocznie Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2 00
Kwartalnie Mk.	3.75	Kwartalnie Mk.	3 00	Nekrologi wiersz garmont.	„ 1,00
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście „	50
Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	
				Ogłoszenia zwyczajne . . . fen.	40
				Drobne ogłoszenia za wyraz „	10
				Numer pojedynczy 30 fen.	

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU W ŁOWICZU

na rachunek osób trzecich wymienia ruble na marki i marki na ruble,
kupuje i sprzedaje papiery procentowe po cenach giełdowych.

Henryk Modrzejewski

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

Przeniósł swoją kancelarię z Warszawy do Łowicza na ulicę Podrzeczną Nr. 40.
1190-1-1

GEOMETRA

Józef Bukowski

Łowicz, Podrzeczna № 8.

Przyjmuje wszelkie roboty miernicze.
1171-1-1

„WYGODA.”

KAUCJONOWANE BIURO

KOMISOWO - EKSPEDYCYJNE,

Pośrednictwa pracy,

oraz wszelkich transakcji majątkowych.

Łowicz, Stary Rynek im. Kościuszki.
(obok księgarni K. Rybackiego i S-ki).

Przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie Komisowo - Handlowym i Rekomendacyjnym. Reprezentacje firm handlowych i przemysłowych. Przeprowadza transakcje kupna, sprzedaży, dzierżaw, zastawów, zamian, nieruchomości i ruchomości wiejskich, miejskich i fabrycznych. Parceluje majątki ziemskie i miejskie. Lokuje kapitały itp. Rekomenduje na posady: Osoby pracujące różnych branż i stopni. Wszelkiej gałęzi pracy w rolnictwie, handlu, przemyśle, nauce, wychowaniu, buchalterji, biurowości, ekspedycji itp., oraz służbę domową. Udziela także wiadomości o lokalach do wynajęcia.

właściciele: K. Rybacki i F. Chyliński.

Kalendarzyk.

Piątek + Franciszka Serafickiego W.
Sobota Placyda M.

Niedziela. Brunona W.

Poniedziałek. N.M.P. Różanc. Marka

Wtorek. Pelagji i Birgitty Wd.

Sroda. Dyonizego.

Czwartek. Pranciszka.

Wschód słońca o g. 6,06, zachód o g. 5,31,
Długość dnia g. 11 m. 25 ubyło g. 5 m. 12.

NADZWYCZAJNA WIZYTA

dwóch dostojników kościoła
w Łowickiem.

Uroczyste chwile przeżywały okolice Łowicza. Parafje: Sobotę, Chruslin, Bielawy, Waliszew i Mąkolice — wizytował najdostojniejszy Arcypasterz J. E. ks. Dr Kakowski. Starzy radowali się, że jeszcze mają szczęście w życiu swoim jednego więcej witać Arcypasterza; młodzi w pięknych strojach wyjechali konno w banderji i gromkim głosem wołali: „Niech żyje arcypasterz“, a razem z nimi okrzyk ten wszyscy chwytali i z piersi tysięcznych szedł głos radości daleko przez pola i łąki łowickie.

Najdostojniejszy Arcypasterz niestrudzenie odprawiał uroczyste nabożeństwa, udzielał Sakramentu Bierzmowania, umacniał każdą parafję w Wierze Świętej Katolickiej, ostrzegał naród przed zgubnymi hasłami bolszewizmu; wyrażał radość, że w parafjach młodzież garnie się do straży ogniowych i ma swoje orkiestry; cieszył się, że pracują kółka rolnicze i Macierz szkolna; podkreślił, żeby nie żalować na oświatę i dążyć do powszechnego nauczania, to jest aby mieć tyle szkół, żeby się uczyły wszystkie dzieci bez żadnego wyjątku—usiłnie się starać aby los i wybór nauczyciela nie były obojętne dla gromady—wreszcie arcypasterz zachęcał gospodarzy, aby ci, którzy są bogatsi i mają zdolne dzieci—nie żalowali grosza na naukę, posyłali je do szkół wyższych i najwyższych t. j. uniwersytetów. I doniosłym głosem wołał: „Bo nadszedł już czas—niech synowie wasi wykształceni—jako ministrowie zasiądą w Polsce i mądrze rządzą na chlubę Kościoła Katolickiego i Ojczyzny naszej, Polski“

I serce rosło i zdało się że już jest lepiej w tej naszej Polsce—i z tysięcznych

piersi wrywał się głos wdzięczności: „Panie, Boże, zapłać!“ za te słowa, ukochany nasz Arcypasterzu!“

Ale parafja Chruslińska przeżywała dni jeszcze większego szczęścia. Oto we czwartek 19-go września po uroczystym ingresie J. E. Ks. Arcypasterza i serdecznym przemówieniu miejscowego Proboszcza ks. Ludwika Wolskiego — o godzinie 7-ej wieczorem do Chruslina przybył Nuncjusz Papieski J. E. Monsignor Ratti wraz z sekretarzem swoim dr. Pellegrinetti. Już o wiorstę przed Chruslinem orkiestra ze Zdun grała kantatę, a połączone banderje z parafji Sobockiej i Chruslińskiej z p. Stokowskim na czele—w przepięknych strojach witaly Nuncjusza.

Przy pierwszej bramie wystawionej na cześć Nuncjusza podali chleb i sól gospodarze wraz z p. Grabińskim—a do Nuncjusza przemówił Feliks Kaźmierski gospodarz z Guźni.

Drugą bramę otoczyła zwartym szeregiem młodzież parafji na czele z nauczycielami i szpalerem Straży Ogniowej z Bochenia, Chruslina i Gaju—tu przemówił strażak Józef Burzyński, gospodarz z Bochenia; przy wejściu do kościoła Nuncjuszowi wręczył klucze świątyni najdostojniejszy Arcypasterz w otoczeniu duchowieństwa — poczym wszyscy z pieśnią „Kto się w opiekę“ weszli do kościoła.

Nuncjusz udzielił błogosławieństwa N. Sakramentem, a potem zajął tron przy ołtarzu po prawej stronie od wejścia, a Arcypasterz drugi tron — po przeciwnej stronie. Po chwili Arcypasterz wstał i po łacinie przemówił do Dostojnego Gościa. Scharakteryzował lud polski, a w szczególności lud Chruslińskiej parafji, wspomniał o dziejach uszkodzonego w czasie bitew tutejszego kościoła i przedstawił, że lud tutejszy zachował czystość wiary i pielęgnuje tradycje narodowe. W odpowiedzi na to J. E. Nuncjusz papieski przemówił uroczystie po łacinie—co zaraz nasz Arcypasterz po polsku przetłoma-

czył, a mianowicie, że Nuncjusz papieski wyraża radość wielką, że mógł przybyć do Polski,—pragnie bliżej zapoznać się z potrzebami ludu naszego, poznać jego zwyczaje i obyczaje i to, co widział własnymi oczami, opowie Ojcu Świętemu. W końcu swej mowy dodał, że Papież współczuje niedoli naszego narodu, życzy nam szczęśliwego odrodzenia i przesyła apostołskie błogosławieństwo.

Nazajutrz od samego rana J. E. Nuncjusz udzielał Sakramentu Bierzmowania—odprawił solenne nabożeństwo, a O. Górski Redemptorysta z kazalnicy—słowami nauki Bożej krzepił ducha zebranych. Po skończonym nabożeństwie Dostojnych Gości podejmował na plebanji proboszcz miejscowy. Przy stole gościnnym Nuncjusza papieskiego otoczyli:—Arcypasterz z licznie zebranych duchowieństwem, pp. Grabińscy z Walewic i gospodarze z parafii Chruślińskiej, a mianowicie: Feliks Kaźmierski z Guźni, Andrzej Bryk z Bochenia, Stanisław Kubiak z Chruślińska i wybrany jako delegat przez Zarząd Straży i nauczycieli—Jan Flis z Bochenia. Po obiedzie J. E. ks. Arcypasterz odbył konferencję z duchowieństwem, a potem Nuncjusz udzielił błogosławieństwa N. Sakramentem. Nastąpiła chwila pożegnania. Zrobił się ścisk wielki. Wszyscy otoczyli plebanję, a każdy chciał jeszcze raz przyjrzeć się Nuncjuszowi. Przez tłum zebranych przedostały się Ewa Wielec i Katarzyna Kubiak i w podarunku złożyły Nuncjuszowi welniak księżacki, za niemi Stanisława Rybusówna z Bochenia i Prakseida Kubiakówna z Chruślińska w imieniu młodzieży ofiarowały dwa przepiękne fartuchy i wstążki łowickie a inne przyniosły ozdobne wycinanki... Robi się gwarno i słyhać wołania serdeczne:—„Niech żyje

Nuncjusz papieski!“ Wtem dają znak, uciszyło się. Banderje stanęły w półkole, straż zrobiła szpaler i do wszystkich przemówił nasz Arcypasterz, a potem Nuncjusz. Wtedy podszedł z delegatami—Jan Urbaneł z Bochenia, i w imieniu parafjan dziękował Nuncjuszowi za przybycie do Chruślińska i podał naprędce napisaną depezę do Ojca Świętego. Nuncjusz papieski wzruszony odpowiedział, że depezę zaraz wyszle, a sam opowie Papieżowi o tem co widział w Polsce i udzielił błogosławieństwa, a ze wszystkich piersi wzbil się głos potężny:—„Niech żyje papież!“ „niech żyje Polska!“ „niech żyje Nuncjusz papieski!“ „niech żyje nasz Arcypasterz!“ i w uniesieniu radosnym podnosili karete.

Kilka dni już przeszło, a w uszach wciąż ten głos brzmi i oczy jakby widzą ten obraz wspaniały, a serce się jeszcze raduje i czuje, że lepiej w Polsce będzie!
Nauczycielka z Bochenia
Aleksandra Wolska.

W sprawie czytelnictwa młodzieży.

Kurjer Warszawski niedawno poruszył sprawę zgorzenia, jakie szerzy wśród młodzieży literatura książkowa i obrazkowa pornograficzna.

Zgadamy się w zupełności z poglądem na tę sprawę Sz. Autora, i wiemy doskonale, że przeciwdziałać temu może skutecznie jedynie oświata. Rozwijające się szkolnictwo i rozszerzająca sieć szkół różnego typu po całym kraju napelniają serca nasze wiarą, że praca w tym kierunku wyda pożądane owoce. Kierownicy szkół niewątpliwie znajdą sposób aby skierować zaciekawienie swych wychowanków w pożądany kierunek. Nie wątpimy, że z czasem przy każdej szkole powstanie księżnica, że czytelnictwo młodego pokolenia będzie podciągnięte pod pewien system, że dobór autorów i treść książek będą ściśle zastosowane do każdej szkoły.

Dotychczas młodzież nasza czytała o ile tylko sama chciała—lub mogła—błądziła, że tak powiem na oślep—czytając,

co w ręce wpadło przypadkowo; nikt nie troszczył się o dobór książek odpowiedni do wieku i pojęć. Sprawę tę obecnie z gruntu zmienić trzeba.

Czy jednak współzgodnie z pracą pedagogiczną w tym kierunku nic zrobić nie możemy aby ściśle ułatwić zadanie? Sądzymy że tak. Wystarczy w tym celu przejrzeć pozwolenia przez b. władzę rosyjską na prawo handlu książkami. W całej masie t. zw. księgarzy jest bardzo wielu handlarzy jedynie, traktujących księgarstwo na równi przypuścmy z szynkiem.

Ludziom tym, o niskim nieraz poziomie moralnym, obojętną jest rzecz co sprzedają—byle handel szedł; nie zdają sobie sprawy ze skutków zniszczenia, jakie niosą w młode dusze, podsuwając gorszące książki i obrazki młodzieży. Co myślą oni, proponując wyrostkowi: „niech kawaler kupi bardzo ciekawą książkę—proszę zobaczyć“. Czy nie czynią tego oni nieraz z całą świadomością pasażera chcącego osłabić siłę i odporność organizmu, aby żywić się potem jego sokiem?

Przez całe stulecie organizm polski deprawowany był przez różnych działaczy chcących go wynarodowić. Ludzie rozumiejący to i pragnący sami stawiać opór temu, byli usuwani z kraju, a wszelkie wysiłki w tym kierunku udaremniane.

Dziś, gdy jeden wróg nasz w proch się rozpada, nie należy rąk beczynnym opuszczać, uważając że wszelkie niebezpieczeństwo dla Polski zniknęło z chwilą upadku Rosji.

Polska powinna być organicznie zdrową, aby mózgi podążyć za innymi narodami świata—a więc wolną od wszelkich pasożytów ssących jej soki.

Kompromisu dobrego ze złym być nie może; należy dezynfekcję przeprowadzić bezwzględnie—bo cel jest zbyt ważny.

Dlatego w walce z pasożytem księgarskim, (niestety i innych nie brak), należy zaraz przejrzeć wszystkie pozwolenia wydane na prawo handlu księgarskiego przez b. władze rosyjskie i odebrać je od osób niepowołanych.

J. D.

4.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zośka rozglądała się na wszystkie strony, szynkowniana atmosfera i na nią działała. Od czasu do czasu patrzyła na Janka z pod oka, on zaś, gdy się ich spojrzenia spotkały, rumienił się i spuszczał oczy.

Jakaś magnetyczna siła szła od niej i obezwładniała go. Przyczyniał się do tego i upał, a także przebyty pieszo dosyć duży szmat drogi.

Był w stanie jakiegoś błędnego upojenia, marzył o tym jedynie, aby usiąść gdzieś w chłodzie na ławce, pod drzewem, zdała od ludzi, oprzeć swą znużoną głowę o jej ramię i tak zostać obok niej, a wtedy, niechby się i świat skończył.

Dziewczyna wiedziała o wpływie jaki wywiera i bawiło ją to.

Marzenie Janka przerwał żydek, handlarz, który podszedł do ich stolika i pokazując jakiś zwitek, zawołał:

— Tużyn chustki webowe—pięć rubli!

— Dziesięć złotych chcesz, to ci dam.

— Wiesz pan!—rzekł żydek, dając mu chustki.

Janek, chcąc nie chcąc, musiał wziąć chustki, które mu nie były potrzebne i ofiarował je Zośce.

Żyd poszedł dalej proponować swój towar. Jeden z mieszczan, przyglądający się transakcji powiedział, że rubla to mu da za tużin.

— Wiesz pan!—rzekł z flegmą żyd, oddając mu towar.

Siekierze nieprzyjemnie się zrobiło, że dał się żydowi okpić, lecz winę sobie przypisał, podając zbyt wysoką cenę.

— Tużyn chustki webowe za pięć rubli!—wołał żyd dalej—zbliżając się do zamożnej gospodyni z Bielaw.

— Taka to weba jak i ja panna—rzekła gospodyni.

— Żebym ja tak zdrow był, ja miszlałem co pani prawdziwe panna! A jaj, jaj!

Żeby ja miał takie kawał tłuste glembe, to ja by zrobił majątek.

— To ci chycel przyścipny!—rzekła zadowolona gospodyni. Chcesz pięć złotych, to ci dam.

— Wiesz pan! rzekł uprzejmie żydek—podając z wdziękiem towar.

Tu już Siekiera nie mógł wytrzymać, zerwał się z krzesła i krzyknął:

— To ty oszuście odemnie wzięłeś dwa razy drożej?

— Przecze tu są świadki, co wy gospodarzu sami dali dziesięć złotych.

— A lichy cię wiedziało, że tak umiesz ludzi obelgiwać. Chodźmy stąd, a to jeszcze izraelita kapotę z czleka wycygani.

— Pójdziewa,—rzekła matka Zośki, bośma się mieli spotkać z ojcem na Przyryнку.

— Pewno u Kozłowskiego, nie macie się co spieszyć. Walenty stamtąd tak prędko nie wyjdzie, bo tam zwykle wszystkie zarządy gminne mają postój, a wiadomo, że jak się gdzie zwierzchność zbierze, to bez butelki się nie obejdzie.

Powrót do Ojczyzny.

„...A płakali wszyscy i żalowali jej“,
„Le z on rzekł: nie płaczcie:
Nie umarła dziewczeczka ale śpi...“
(Ew. św. Łukasza 10z. IX, 52).

U sarkofagu ludu moc,
U sarkofagu lud się tłoczy...
Szli wielką drogą dzień i noc,
Przyszli... na wodza wzniesli oczy.

Wodzem ich pielgrzym święty był
Wciąż naprzód szedł i lud zagrzewał,
Gdy ten upadał z braku sił,
I słowem serca rozplomieniał.

Przyszli... lecz, zali to ich kraj:
Jak okiem sięgnąć chwast porasta!
Oni marzyli w duszy raj,
A tu — ni siola, ani miasta!...

I szmer przeleciał poprzez tłum...
Bo oto pośród dawnych niw:
Mauzoleum — śmierci tum,
Tajemny grób — zaświata dziw...

I teraz wzrok tysiąca głów
Po twarzy wodza chciwie pelza,
Ktoś krzyknął z ludu: „cudu chcą,
Cudu, co Złego moc okiełzać!“

I oto widzą: ponad grób
Wznosi się wodza władna ręka:
Rozpęka odrzwi biały słup
I wieko białe trumny pęka!

I oto Ona, Ona tam...
Martwa, lecz piękna jak Madonna!
Bezwładna, jak kolumny złam!
A wokół głowy cieni koronna!...

Wtem nagle... przebóg: wzrok Jej
[łsm!...
Zasłona powiek się różwarła!!
i wyrzekł pielgrzym: „Ona śpi—
Ojczyzna wasza nie umarła!...“

Witold Kosiński
(Rawicz)

Kronika miejscowa.

— **Ze szkół średnich.** W niedzielę dn. 6 b. m. o godzinie 3-ej po południu grono pań urzędza w gmachu szkolnym zabawę z podwieczorkiem na wpisy dla niezamożnej młodzieży gimnazjum męskiego i żeńskiego. Organizatorki zabawy liczą na to, że Sz. Publiczność naszego miasta i okolic zechce przyczynić się tego dnia do zdobycia tak bardzo potrzebnych środków materialnych dla młodzieży, pragnącej korzystać z nauki szkolnej, a nie będącej w stanie płacić znacznie powiększonych w tym roku wpisów. Cel piękny, to też spodziewamy się, że chętnych do ofiar nie zbraknie. Niech płyną choćby najdrobniejsze datki, bo każdy grosz ma tu swoje znaczenie, jako wyraz współczującego serca. Niech jednak przede wszystkim niedoli działwy współczują ci, którzy dzieci albo nie mają, albo nie posyłają ich jeszcze do szkół, a wskutek tego wolni są od ciężaru opłacania wpisów.

— **Z „Kola Szkolnego“.** Dnia 29 września w lokalu przy Towarzystwie Krajoznawczym odbyło się zebranie Zarządu „Kola Szkolnego“, na którym rozpatrywano 29 podań o zwolnienie od wpisu. Niestety, pomimo najszczerzych pragnień zarządu, nie udało się uwolnić wszystkich (2 odmówiono), reszta zaś została zwolniona tylko w części, a to z powodu braku funduszy. Ten sam wzgląd zmusił również zarząd do udzielenia zapomóg tylko na jeden kwartał. Z 27 uwzględnionych podań otrzymało 18 uczennic 855 mk. zapomogi, a 9-ciu uczniów 540 mk., razem 1395 mk. Kasa „Kola Szkolnego“ jest prawie pusta, a za miesiąc zapukają do nas i skierują błagalny wzrok liczniejsze rzesze młodzieży, prosząc o zapomogi na wpis, to też nie ustajemy w zabiegach i apelujemy do najszerzszych warstw społeczeństwa, aby opodatkowało się dobrowolnie choćby na najmniejsze sumy, byle systematycznie płacone. Z nich to powstają kapitały, które pozwolą nam zapewnić wykształcenie wszystkim potrzebującym i łakącym wiedzy.

— No, Bóg zapłać Jaśku, za poczęstunek i ostają z Bogiem—rzekła Walentowa, podając mu rękę, którą tenże pocałował.

— Idźta z Bogiem!—rzekł—a około karuzeli zaczekajta na mnie, jak tylko się z koniem oblatwię, to przyjdę.

Świeże powietrze owiało ich gdy wyszli, kobiety obeszły Rynek i około Magistratu skierowały się w ulicę Podrzeczną. Janek zaś udał się na Koński Targ.

Tu już, poczynając od ulicy Warszawskiej, ścisk nie do opisania. Nie pozostało nawet miejsca dla wyminięcia się dwóch bryczek, co odbywać się mogło jedynie kosztem nóg przechodniów.

Dopiero koło kościółka św. Małgorzaty można się było nieco rozpatrzeć. Tu wpłynął wrzał jarmark. Przeważały postacie ogorzale okolicznych obywateli, dzierżawców i oficjalistów.

Na okólniku pokazywano sobie, różne postacie znane w kraju; wymieniano nazwiska posła Władysława Grabskiego, ks. Radziwiła z Nieborowa, Grabińskiego z Walewic, ks. Woronieckiego z Bielic,

hr. Łubieńskiego z Psar, Orsetiego, Garczyńskiego, Mazarakięgo, Zawiszę, Myszczyńskiego i wielu innych.

O ile mieszczenie przyglądali się „szlachcie“ z pewną ciekawością, natomiast księżacy nie zwracali na nich żadnej uwagi.

— My też ślachta na swoi ziemi—mówili,—myśwa nigdy nie byli poddani. Od niepamiętnych czasów placiliśwa czynsze arcybiskupom, i między nami dużo jest takich, co i dwudziestu miało poprzedników w swoim rodzie, na tym kawale ziemi.

I stali hardo, w swych białych i czarnych sukmanach, Bogusze z Niedźwiady, Perzyny z Bąkowa, Brzozowscy z Retek, Siekiery z Mastek i Otolic, Nowińscy z Popowa, Kaźmierscy z Malszyc i wielu innych. Mijały rządy, zmieniali się króle, oni jedni, jak przed wiekami, w czerwonych portkach i krasnych pasach stoją niespożyci i hardzi, bo wiedzą, że dopóki ich stanie, to Polska nie zginie.

Obywatele ziemscy wpadają dzisiaj tylko na parę godzin na jarmark, obejrzą konie, wypiją kilka butelek szampana

— **Kinematograf „Eos“.** Z dniem 1 października kinematograf „Eos“ przeszedł pod zarząd prawych właścicieli, którzy niedawno powrócili z Rosji. Rozpoczęto uporządkowanie całej sali, aby ją doprowadzić do pierwotnego wyglądu. Również ma być zaprowadzona kontrola, aby każdy zajuował to miejsce na które nabył bilet.

— **Życzliwi sąsiedzi.** Włościanie wsi Grabiny, Bartnik i Radziwiłowa, dowiedziawszy się, że Michał hr. Sobański, fundator kościoła w Radziwiłowie jest chory, zakupili wspólnie nabożeństwo, na intencję wyzdrowienia. Nabożeństwo odprawil ks. proboszcz w Bolimowie. Sympatyczny to objaw sąsiedzkiej życzliwości w obecnych czasach.

— **Nieudany wieczór p. J. Węgrzyna.** Naznaczony na poniedziałek 25 września wieczór z udziałem p. J. Węgrzyna, nie przyszedł do skutku, z powodu nieprzybycia całego zespołu. W ostatniej chwili na pół godziny przed koncertem nadeszła depesza, że koncert został odłożony na następnny poniedziałek. Teatr był cały wyprzedany i publiczność czekała cierpliwie drugiego poniedziałku, lecz spotkał ją ponowny zawód. Tym razem „dyrekcja koncertów Alfreda Straucha“ nie nadeszła nawet zawiadomienia. Podobne lekceważenie odbija się fatalnie na przedstawieniach i koncertach w przyszłości, gdyż publiczność nauczona doświadczeniem, nie będzie zwracać uwagi na szumne afisze i reklamy. Jak się dowiadujemy, p. J. Węgrzyn zrobił to samo w Częstochowie.

— **W sprawie Muzeum Władysława Tarczyńskiego.** W imieniu obywateli ziemskich powiatów Gostyńskiego i Kutnowskiego pp. Zakrzewski i Skarzyński złożyli na ręce prezesa zarządu Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu p. Franciszka Trawińskiego 15000 marek, mając zamiar jednocześnie dopełnić tę sumę do 20000 marek na kupno domu dla muzeum starożytności Władysława Tarczyńskiego. Suma powyższa ma być wydana zarządowi miasta Łowicza z zachowaniem następujących warunków:

i jada do domu, oni zabaw na łowickim jarmarku już nie szukają. Natomiast skwapliwie chcą się zabawić oficjaliści, dzierżawcy mniejsi, praktykanci rolni, i ci na każdym kroku szukają wrażeń, zagląda pod każdy kapelusz przechodzącej kobiety, narażając się nawet niekiedy na dotkliwe nieprzyjemności.

Siekiera stał przed rzędami koni i przyglądał się, czy nie znajdzie maści pasującej do jego konia. Na brzegu stał, skuliwszy nogi pod siebie, zabiedzony graniasty konisko, obok niego zaś, równie ze zwieszoną głową, stał szczupły starowina, wyglądający na wyrobnika z Bratkowic.

Jeden z trzech wesółych praktykantów, przechodzących obok, nagle zawołał:

— Pyszna maść graniasta! jak raz pod wierzch! czekajcie, użyję starego.

(d. c. n.)



1) Zarząd miasta ma nabyć dla muzeum Starożytności nieruchomość w Starym Rynku, przyczym w domu tym będzie rozlokowane muzeum tak, jak wskaże zarząd tegoż muzeum, ustanowiony przez Władysława Tarczyńskiego.

2) Do zarządu muzeum wejdą (zśród 5-ciu członków zarządu wskazanych przez W. Tarczyńskiego) jeden członek zarządu Tow. Rolniczego pow. Gostyńskiego i jeden członek zarządu Tow. Rolniczego pow. Kutnowskiego.

3) W razie przeniesienia Muzeum do innego domu bez zgody tych członków zarządu Towarzystw Rolniczych pow. Gostyńskiego i Kutnowskiego, którzy wchodzi w skład zarządu muzeum, wyżej wymienione osoby mają prawo żądać zwrotu sumy ofiarowanej na muzeum, przeznaczając ją jednocześnie na jedną z instytucji kulturalnych lub oświatowych.

— W sprawie dezynfekcji odzieży. Wojna tocząca się obecnie wpłynęła bardzo na brak tkanin, a więc i odzieży, a zarazem bielizny, pościeli i t. p., których ilość, niezależnie od normalnego zużycia się — uległa zmniejszeniu wskutek wysiedlenia mieszkańców wsi i miast, pożarów i t. p.

Niema obecnie rodziny, która pod tym względem nie odczuwałaby braku. Z konieczności zużywa się to, co w innych warunkach życia jako starzyzna byłoby nieużyteczne; po za tem jest wielki obrót używaną bielizną i odzieżą, kupowaną od handlarzy. Trudno nakazać komuś kupno rzeczy nowych — niezawsze są i nie każdego stać na to, a więc z faktem tym liczyć się należy, jako ze złem chwili bieżącej, bo nie trudno przewidzieć, że wraz z zużytą odzieżą przenosi się wiele chorób zakaźnych, jak np. suchoty, a nie zawsze sprzedawcy są dość sumienni aby ostrzegać o tem nabywcę z jednej strony, a drożyzna nawet starych rzeczy z drugiej strony, jest niemalą zachętą do sprzedaży ich. Jedynym środkiem zaradczym w danym wypadku byłoby urządzenie kamery dezynfekcyjnej nie niszczącej tkanin — miejskiej, a bodajby prywatnej, gdzie za niewielką opłatą można by poddawać dezynfekcji nabywaną starą odzież, pościel i bieliznę.

Gdyby powstała taka kamera, duchowieństwo, władze miejskie i szkolne powiadomiłyby o tem miasto i okolice, można by również urządzić pogadankę higieniczną i w ten sposób zaspokoić b. ważny dział higieny życia naszego; w myśl maksymy: zdrowa dusza w zdrowym ciele.

— Budżet miasta Łowicza na 1918 19 r.

Przychód.

	Marki i fen.
Zaległe podatki i czynsze	103453.84
Dochody z dzierżaw i czynszów	10000.—
„ z rybolóstwa i wydobywania piasku	1100.—
Dochody z lasku miejskiego i prawa polowania	150.—
Wieczysty czynsz od skarbu Państwa za wieś Zielkowice	1595.59
Dochody z wynajmu pastwisk	8000.—
„ za udzielane pozwolenia na budowę domów	1000.—
„ za zwolnienie od szarwarków	1500.—
„ z widowisk	1200.—
„ z aktów notarialnych	3000.—
„ z ogłosz. na ul. miasta	500.—
„ z meldunków	250.—
„ za skasowane prawo propinacji	5417.50
Kary podatkowe	2000.—
Opodatkowanie mieszk. miasta	125000.—

Dochód z najmu koni magistratu	10000.—
„ z opłat targowych	10000.—
„ z doręczenia korespondencji pocztowej	3500.—
„ z wycierania kominów	7000.—
„ z łaźni miejskiej	16000.—
„ z aprowizacji miasta	168311.02
„ z elektrowni miejskiej	89000.—
„ z rzeźni miejskiej	50900.—
Zapomoga rządowa na oświatę	25000.—
Zwrot kosztów na leczenie	5500.—
Pożyczka na kupno domu dla muzeum i dla pomieszczenia szkół	100000.—
Nieprzewidziane dochody	542.05
	<u>750000.—</u>

Rozchód.

Długi pozostałe po b. zarządzie rosyjskim magistratu za oświetlenie, kaucje, za reperacje dróg i mostów	18285.49
Na aprowizację miasta: za mąkę, kaszę w 1916 r. i węgiel, sól i inne w 1917 r.	60226.28
Część wydatków na pomiary gruntów i miasta	12000.—
Na materiały do elektrowni miejskiej	39553.75
Na opłatę właścicielom domów za postój wojsk	54412.25
Na zapłatę kary nałożonej na miasto przez Wojennego gubernatora za mniemane demonstracje w dniu 14 lutego 1918 roku	10000.—
Pensje i inne dodatki urzędników magistratu	75495.00
Utrzymanie milicji miejskiej	59180.—
„ biur miejskich	25798.—
„ koni, woźniców i dozorców	21800.—
Na utrzymanie ogródka miejsk.	350.—
Reperacja i budowa mostów	27800.—
Na reperacje bruków	5000.—
Na czyszczenie ulic i placów	1590.—
Na utrzymanie taboru kominiarzy	6000.—
Na utrzymanie studzien miejsk.	8500.—
Na studia w celu przeprowadzenia wodociągów i kanaliz.	2000.—
Na pomiary miasta dodatkowe	1000.—
Na roboty przygotowawcze przy urządzeniu parku	2000.—
Doręczenie koresp. pocztowej	4560.—
Podatki z nieruchomości miasta	1200.—
Składka członkowska do związku miast	700.—
Koszta sądowe	1500.—
Utrzymanie łaźni miejskiej	17062.50
Budowa łaźni letnich na Bzurze	3000.—
Aprowizacja miasta (pensje i koszta handlowe)	10850.—
Utrzymanie elektrowni miejsk.	75762.50
„ rzeźni miejskiej	16770.—
„ 16-tu szkół miejsk.	86490.—
Zapomogi instyt. oświatowym	11000.—
Ochrona zdrowia publicznego	24460.—
Na cele dobroczynne	10000.—
Na najem lokali dla władz cywilnych i wojskowych	11000.—
Na kupno domu dla muzeum i dla szkół elementarnych	65000.—
Wydatki nadzwyczajne	1155.60
	<u>750000.—</u>

— Znalazona na ulicy Podrzecznej w ubiegłym miesiącu wieczorem duża chustka wełniana, jest do odebrania w redakcji.

— Przepisy zapobiegawcze przeciw grypie w szkołach—Od Ministerstwa Zdrowia otrzymaliśmy następujące pismo:

„W związku z coraz częstszymi wystąpieniami zachorowań w szkołach młodzieży szkolnej na influencję (grypę), zwa-

ną ukraińką lub hiszpanką, nieraz o ciężkim przebiegu, Ministerstwo Zdrowia zwraca uwagę pp. lekarzy szkolnych, ażeby uwzględniali następujące punkty:

1) młodzież, zdradzającą pierwsze objawy tej choroby lub podejrzaną o tę chorobę, natychmiast ze szkoły usuwać;

2) młodzież, powracającą po tej chorobie do szkoły, poddawać starannym oględzinom lekarskim; dzieci nie zupełnie wyleczonych, do szkoły nie dopuszczać; nawet w przypadkach o lekkim przebiegu przestrzegać terminu 5 dniowego, jako minimalnego okresu trwania choroby;

3) nie pozwalać uczęszczania do szkoły tym dzieciom, w których rodzinie stwierdzono kilka przypadków ciężkich zachorowań na influencję do czasu wyzdrowienia osób chorych;

4) W razie, gdyby w poszczególnych klasach liczba zachorowań wyniosła więcej, niż 30% ogólnej liczby uczniów, klasy te na kilka dni mają być zamknięte dla dokonania w nich odkażenia;

Przy sposobności Ministerstwo Zdrowia przypomina pp. lekarzom szkolnym że za równo szerzeniu się influenzy, jak i innych chorób zakaźnych sprzyja nadmierne przepelnienie klas. PP. lekarze szkolni powinni przeto ściśle kontrolować, czy normy powierzchni podłogi i sześcienności powietrza dla każdego ucznia są zachowane. W razie stwierdzenia, iż w przypadkach poszczególnych normy te nie zostały utrzymane, pp. lekarze szkolni winni zawiadomić o tym swe władze szkolne i lekarskie.”

— Otwarcie roku szkolnego w Seminarjum Nauczycielskim w Łowiczu rozpoczęło się w dniu 1 października uroczystym nabożeństwem w Kościele po-Misjonarskim

Seminarjum Łowickie istniejące dwa lata, zostało w roku bieżącym upaństwowionem. Mieści się ono obecnie w gmachu misjonarskim, zaś w roku przyszłym ma być przemieszone do gmachu poklasztornego przy ulicy Podrzecznej.

— Odprawiony bolszewik. Około Lutomska ukazał się w kilku wioskach podróżny reemigrant, wdając się w rozmowy z włościanami, narzekał na biedę, mówił, że mu ogromnie żal włościan, że tak cierpią, aż wreszcie rzekł im bez ogródki:—jesteście głupi, macie po jednej krowinie i to niepewnej, a dwory mają po kilkanaście. — A toś pan taki! — zawołano zewsząd. — Wracaj skąd przybyłeś. My tu na takich gości mamy cepy i widły. Dostyc się w Rosji krwi leje. Tu grunt dla pana niezdrowy i nieradziemy rozpoczynać tu swej roboty, bo możesz kości zostawić. No, dalej stąd!...

I nieproszony apostoł rad nierad musiał iść dalej.

— Sejmik powiatowy w Łowiczu wyznaczony według gazety urzędowej na dzień 20 września nie odbył się z przyczyn nam niewiadomych.

— Zebranie Zarządu Tow. Higienicznego w Łowiczu odbędzie się w piątek 4 października. Towarzystwo od dnia wybuchu wojny nie przejawiało żadnej działalności, gdy przed wojną zaliczone było do najruchliwszych instytucji w Łowiczu, głównie przez powołanie do życia łaźni miejskiej. Łaźnia ta wybudowana i prowadzona przez nieudolne władze rosyjskie, była wprost nie do użytku—w rękach zaś Towarzystwa Higienicznego, stała się instytucją niezbędną dla miasta.

NADEŚLANE.

Do mieszkańców miasta Łowicza.

Wojna zmusiła mnie w końcu grudnia 1914 roku opuścić Łowicz. Apteka moja została zupełnie zniszczona, była dwa lata nieczynna i trzeba ją było na nowo urządzać. Z mojej prywatnej własności nic mi nie ocalało; zostałem przeto zupełnie zrujnowany.

Jako w Łowiczu urodzony, jeden z najstarszych mieszkańców Łowicza, posiadałem przedmioty, które mają dla mnie cenną wartość. Pozostawiłem w mieszkaniu fotografie grup koleżeńskich w ilości kilkunastu sztuk, cenne książki, nuty na fortepian, na flet, oraz na flet z fortepianem, w pokaźnej ilości.

Zwracam się przeto do mieszkańców miasta Łowicza z uprzejmą prośbą o łaskawy zwrot tych przedmiotów, które dla nich nie przedstawiają żadnej wartości, dla mnie zaś stanowią cenną pamiątkę.

Wacław Hirszowski

1192-1-1

Właściciel apteki w Łowiczu.

OFIARY.

P. Kryszek na schronisko dla dzieci na Korabce mk. 3.

Na Koło Wpisów:

Zebrane wśród rówieśniczek na loterii dziecięcej, urządzonej z inicjatywy ś.p. Wandusi Trawińskiej 4 marki.

Fr. Trawińscy 100 marek.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny pami Redaktorze!

W dobie, gdy wszystkie pomoce naukowe, jakoteż i opłata za naukę dzieci w szkołach, dochodzą do potwornej wprost wysokości, czyż nie byłoby zupełnie na czasie wyszukać co się stało z funduszami stypendjalnymi Instytutu Bartoszków, ze stypendjum im. Rejenta Konopackiego i t. d. Może Szanowny Redaktor zechce w swym poczytnym, tak obrazowo przedstawiającym bolączki Łowicza, piśmie, zwrócić na to uwagę osób stojących u steru szkół łowickich, a wrażliwie odnalezienia tych funduszy, odsetki od nich, ułatwiłyby czerpanie wiedzy niejednemu zdolnemu, a potrzebującemu pomocy dziecku.

Racz przyjąć i t. d.

Reemigrant.

Z kraju.

+ **Wojsko polskie.** W dniu 26 września r. b. wydana została odezwa werbunkowa, podpisana przez p. Dzierżbickiego w zastępstwie prezesa ministrów i ks. Franciszka Radziwiłła, dyrektora komisji wojskowej, treści następującej:

„Wychodząc z założenia, że wojsko jest niezbędną podstawą i istotnym warunkiem budowy państwa polskiego, utrzymanie istniejących kadr wojska polskiego uważa Rząd Polski za jeden z kardynalnych swoich obowiązków.

Zanim nastaną warunki, umożliwiające stworzenie armii drogą powszechnej służby wojskowej, Król. Polski Rząd zwraca ochotników do wstępowania w szeregi wojska polskiego.

Ochotnicy muszą odpowiadać następującym warunkom:

- 1) być narodowości polskiej,
- 2) mieć ukończonych 17 a nie więcej nad 27 lat życia,
- 3) wykazać się świadectwem moralności,
- 4) mieć pozwolenie ojca, matki wzgl. opieki na wstąpienie do wojska, o ile nie ukończyli 21 lat życia.

Zgłoszenia przyjmują na razie Główne Urzędy Zaciągów Wojska Polskiego: w Warszawie, Grodzisku, Łodzi, Częstochowie, Siedlcach, Płocku, Włocławku, Piotrkowie, Kielcach, Lublinie, gdzie Główne Urzędy Zaciągowe będą wzmocnione personelem pozostałych Urzędów Zaciągowych.

Zgłoszeni ochotnicy będą odesłani do Krajowego Inspektoratu Zaciągu w Warszawie, gdzie zostaną poddani wojskowo-lekarskiemu przeglądowi, a po uznaniu ich zdolności fizycznej wcieleni do wojska.

+ **Instytut głuchoniemych i ociemniałych.** W połowie października r. b. Dyrekcja Królewsko-Polskiego Instytutu Głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie otwiera specjalną ogólnokształcącą klasę dla dorastających głuchoniemych płci obojga, którzy ze względu na swój zapóźniony wiek nie mogli być przyjęci do jednej z już istniejących klas Instytutu.

Zapis i egzaminy odbędą się 15 października o godzinie 2-iej popołudniu.

+ **Ankiety statystyczne dla szkół średnich.** Dn. 25 b. m. Sekcja II K. P. Ministerstwa W. R. i O. P. rozesała do wszystkich szkół średnich w Królestwie Polskiem doroczne ankiety statystyczne z żądaniem jej zwrotu przed dn. 15 października. Ponieważ niektóre dawniej istniejące i nowokoncesjonowane szkoły nie podały nowych adresów, przeto K. P. Ministerstwo wzywa wszystkie szkoły średnie, które nie otrzymają ankiet statystycznych, o zgłoszenie się lub podanie adresów do Sekcji II (Ujazdowska 57 i od października: Plac Trzech Krzyży 8).

+ **Programy, biblioteczki i księgi szkolne dla szkół powszechnych.** Ministerstwo D. R. i O. P. rozesała do K. p. inspektorów szkolnych okręgowych zeszyt I Program dla szkół powszechnych 4 i 5 cio oddziałowych i program szczegółowy języka polskiego oraz spis książek do bibliotek szkolnych z wyjaśnieniami dla nauczyciela, prowadzącego bibliotekę. W związku z tym Ministerstwo poleciło inspektorom, aby nauczycielstwo na swoich konferencjach opracowywało szczegółowy plan nauki, rozdzielony na miesiące; opracowywanie szczegółowego planu niema na celu tworzenie szablonu, którego nie wolno przekraczać, lecz przemyślenie i określenie planu postępowania w ciągu roku szkolnego. Oprócz tego opracowane zostały przez Ministerstwo następujące księgi szkolne dla szkół powszechnych 1. wykaz dzieci wpisanych do szkoły, 2. dziennik lekcyjny i 3. wykaz uczęszczania do szkoły; księgi te nabywać można za pośrednictwem Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych (Krak-Przedmieście 7 w Warszawie)

+ **Dlaczego?** Pod tym nagłówkiem w № 123 „Gazety Kieleckiej” czytamy.

Każdemu w oczy rzuca się szczególny objaw w dzisiejszych czasach wojny, a wszyscy dziwnie myślą. Milczy klasa uprzywilejowana większych i małych posiadaczy ziemi, milczą klasy bezrolnych.

Kto nie zna cichych tragedii naszej inteligencji miejskiej, kto nie zna tragedji naszego robotnika kopalni i warsztatów

pracy pozarolnej? Czy widzieliście, ziemianie, jadąc koleją w kierunku np. Dąbrowy, te głodne, wynędzniałe rzesze z floczkami, za paskarskie ceny nabytej żywności, czy widzieliście i słyszeliście ten rozdzierający serce płacz, gdy nie dopuszczono ich dla braku miejsc do wagonów i tych w wagonach, gdy „finans” robi rewizję, odbiera drobne nawet zapasy? Wyście to widzieli, piszący te słowa zauważył lzy wasze przy scenie, kiedy kobieta z jękiem rozpaczy całowała kolana urzędnika, błagając aby jej nie odbierał pół funta słoniny! Ubolewaliście nad nędzą „naszą”. Ale jak reagujemy na to? — zupełnie nic!

Dlaczego panowie z Rady Stanu, z Rad miejskich milczycie? Dlaczego ziemianie bogacą się, opływając we wszystko, kosztem bezrolnych, którzy literalnie umierają z głodu? Czyż tu już zupełnie niemożliwa żadna akcja zapobieżenia tym potwornym stosunkom? Porównajcie dochody bezrolnych i cenę chociażby ziemniaków 150 koron za korzec (w Kielcach)!

Dlaczego, jeżeli na producentów ziemniaków ustanowiony jest przez okupantów kontyngens dla oddania na ich rzecz produktów rolnych, nie możemy sami ustanowić niewielkiego procentu tych produktów bezpłatnie dla miast i miasteczek naszych, gdzie Komitety przy pomocy Waszych delegatów, ziemianie, zajęłyby się zaopatrzeniem w chleb tych rzeszy głodnych. My wiemy przecież, jak te Komitety dotychczas działają, jaki jest ich niezmiernie mały efekt, bo co zrobić mogą bez szerokiej akcji, bez ustawy z góry bez Waszej pomocy?

Dlaczego mamy siac nienawiść wśród klas społeczeństwa, gdy nam tak bardzo teraz zwłaszcza zgody potrzeba? Dlaczego ten do niedawna tytuł obywatela ziemskiego szanowanego przez wszystkie stany dzisiaj jest synonimem „burżuazji” i egoisty?

Dlaczego w dzisiejszych przewrotnych czasach nie myślicie o tem, zwłaszcza wy, najbardziej interesowani?

Witold R.

+ **Pieniądze z Ameryki.** Warszawska gmina starozakonnych otrzymała wiadomość, że w tych dniach nadejdzie z Ameryki 900,000 marek jako wsparcie dla żydów.

+ **Związek miast.** W ostatnich czasach do związku miast przystąpiły miasta: Rawa, Grójec, Łęczycza, Pultusk, Łuków, Dobrzyń nad Drwęcą, Zgierz, Szydłowiec, Lubartów i Kutno.

Związek przystępuje do rejestracji strat, poniesionych przez miasta skutkiem wojny.

+ **Jarmark na owoce.** Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie, wzorem lat ubiegłych urządza również i w roku bieżącym jarmark na owoce, w celu umożliwienia ludności m. Warszawy zaopatrzenia się w owoce na zimę.

Jarmark odbędzie się jak zwykle w Sali Wystawowej T-wa Ogrodniczego Warsz., Bagatela 5, od 30 października do 3 listopada r. b. włącznie.

Warunki wzięcia udziału w jarmarku, jak również i deklaracje wydaje Sekretariat T-wa (Bagatela 5), w godzinach biurowych od 9 rano do godz. 7 wiecz.

+ **W sprawie ubierania niaboszczyków.** Organ duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, „Wiadomości Archidiecezjalne” (nr. 7-8), donosi, że zarząd cywilny przy general-gubernatorstwie warszawskim na-

desłał do kurji metropolitalnej warszawskiej odezwę treści następującej:

„Z powodu ogromnego braku materiałów i skór i wywołanych tem niezwykle wysokich cen, które za bieliznę, ubranie i obuwie trzeba płacić, staje się wprost niemożliwym dla większej części ludności zużyta i zniszczoną odzież zastąpić nową i ubierać się w sposób wystarczający. Niedostateczne i zniszczone ubranie sprzyja powstawaniu rozmaitych chorób i znacznie się przyczynia do rozwoju chorób zakaźnych, a zwłaszcza tyfusu.

„Ponieważ chwilowo niepodobna dostarczyć wielkich ilości skór i materiałów na ubranie, trzeba zatem z ilością tą, jaka jeszcze pozostała, obchodzić się jak najoszczędniej i starać się, aby nic bez koniecznej potrzeby nie marnować z tego w obecnym czasie tak kosztownego i nie dającego się niczem zastąpić dobra.

„Sposobem, przez który bez straty dla kogokolwiek, natomiast ze zdrowiem ludności dałoby się znaczne oszczędności w tym względzie zrobić, jest odzież dla zmarłych. Gdyby można było panujący w kraju zwyczaj—chowania zmarłych całkowicie ubranych i to w najlepsze rzeczy—znieść, znaczne ilości ubrania, które teraz bezkorzystnie przepadają, możnaby zachować i użyć dla dobra ubogiej ludności.

„W interesie zatem zdrowia ogólnego byłoby pożądane, aby Wasza Eksceleńcja wpłynęła na duchowieństwo kraju, aby ono oddziaływało na parafjan w sensie powyższych uwag“.

ZE ŚWIATA.

-o- **Trzęsienie ziemi.** Pisma włoskie donoszą o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Archipelag grecki w ubiegłą środę. Na wyspie Milos większa część budynków została zniszczona lub ciężko uszkodzona. Z większości kościołów na wyspie zaledwie niektóre mury sterczą obecnie. Oceniają liczbę zabitych w Milosie na kilka setek, rannych—na tysiące. Wielu zginęło podczas ucieczki od padających murów. Bardzo silne również było trzęsienie ziemi na Cykladach. Szkody wyrządzone na wyspach są ogromne. Liczba ofiar zabitych i rannych jest również niezwykle wielka.

-o- **Nabożeństwa w Niemczech.** Na rozkaz rządu we wszystkich kościołach, kirkach, domach modlitwy i synagogach Niemiec odbyły się specjalne nabożeństwa dla ubłagania Opatrzności i błogosławieństwa dla oręża niemieckiego.

Rozkaz ten, który rozesłano do wszystkich księży i duchownych tak katolickich jak ewangelickich, protestanckich i żydowskich, wydany został za przyczynieniem się sekretarza stanu, von Hintze.

-o- **Kary na dających jałmużnę.** Aby ograniczyć panoszące się coraz więcej żebractwo w stolicy Hiszpanji, burmistrz tego miasta wpadł na oryginalny pomysł. Mianowicie ogłosił, że będzie karać grzywną 2 pesetów i 50 centymów każdą osobę, która da na ulicy jałmużnę żebrakowi. Pisma hiszpańskie z zadowoleniem przyjęły ten pomysł, a inne miasta postanowiły zaprowadzić go także u siebie.

-o- **Sensacja w dziedzinie odkryć lekarskich.** „Az Est“ donosi iż w ostatnim numerze pisma „Public Ledger“ wychodzącego w Filadelfji w Ameryce, Tow. chirurgów amerykańskich ogłasza w sprawozdaniu z posiedzenia rocznego prawdzi-

wą sensację w dziedzinie odkryć lekarskich. W niezliczonych wypadkach uratowano życie rannym żołnierzom przez zastrzykiwanie im zakonserwowanej krwi ludzkiej. Konserwuje się ją specjalnie w butelkach, które każdy może nosić przy sobie. Zapasy tak zakonserwowanej krwi znajdują się już dziś, jak donosi sir Arbut-hof Lane, chirurg angielski, we wszystkich szpitalach w Londynie. Dr. W. J. Mayo, znakomity chirurg z Rochester, stwierdził w kilkuset wypadkach znakomite skutki zastrzykiwania zakonserwowanej krwi, którą się zbiera na polu bitwy u lekko rannych, a po starannem chemicznem oczyszczeniu konserwuje.

× **Oficerowie rosyjscy przyjmują obywatelstwo Polskie.** „Dziennik Poznański“ donosi: „Wielu oficerów armji rosyjskiej, chcąc się zabezpieczyć przed aresztowaniem i uniknąć śmierci, postaralo się o obywatelstwo polskie lub ukraińskie: Władze niemieckie wydają oficerom tym bez jakichkolwiek trudności odnośne zaświadczenia.

Dzięki interwencji niemieckiej zdolano uratować od konfiskaty kilka filij banków polskich.

× **Lista rozstrzelanych Polaków w Rosji.** Rząd polski otrzymał wczoraj urzędowe wiadomości o licznych wyrokach śmierci, wykonanych przez władze bolszewickie na obywatelach państwa polskiego.

Według listy, zestawionej na podstawie otrzymanych dotychczas wiadomości, straceni zostali przez rozstrzelanie:

Ś p. Marjan i Józef Lutosławscy.

Sekretarz Naczelnego komitetu demokratycznego, ś. p. profesor Witold Jurkowski.

W Smoleńsku stracono ś. p. Władysława Moszczyńskiego, obywatela ziemskiego z Białej Rusi.

W Petersburgu wykonano wyrok śmierci na inżynierze, ś. p. Mieczysławie Roznowskim, dalej na ś. p. Józefowiczu i ś. p. Szafrance (imiona nieznane).

W Jalcie rozstrzelano ś. p. Jarmolowicza.

Wreszcie stracono galicjanina, ś. p. Stacha.

Wiadomości rolnicze.

Ogrody państwowe.

(lekki szkic).

(Dokończenie).

W jaki sposób należy przystąpić do założenia ogrodów państwowych?

Trzeba, ażeby Rząd Polski zwrócił się do najpoważniejszych ogrodników polskich i zaproponował im, ażeby przy Ministerjum Rolnictwa utworzyli Sekcję Ogrodniczą.

Trzeba następnie, ażeby Rząd polski dla założenia ogrodów państwowych wyznaczył ziemię i zasilek pieniężny.

Wówczas będzie można przystąpić do założenia ogrodów państwowych.

Wyobraźmy więc sobie, że potrzebna nam będzie pewna ilość okręgów ogrodniczych, naprz. okręg warszawski, może lubelski, może piotrkowski i t. d.

Wyobraźmy sobie, że taki okręg liczy naprz. sto ogrodów po jednej włóce. Więc dla 100 włók ogrodu potrzeba będzie 100 ogrodników, 100 pomocników,

20 starszych ogrodników (po 5 ogrodów), 4 objazdowych ogrodników (po 25 ogrodów) i 1 ogrodnik okręgowy, czyli razem 225 ludzi. Administracja będzie łatwa, bo swoje wskazówki jeden okręgowy dawać będzie tylko czterem objazdowym; jeden objazdowy tylko pięciu starszym; każdy starszy tylko pięciu ogrodnikom, a każdy ogrodnik tylko swemu pomocnikowi.

Jeżeli ogrody te będą połączone z sobą telefonami, to wszelkie porozumiewania się będą wykonywane z błyskawiczną szybkością.

A jakie korzyści w pieniądzech dadzą takie ogrody krajowi, nie licząc już korzyści moralnych?

Gdyby jeden morg dał tylko 50 rb. czystego dochodu rocznie, to jedna włóka dałaby 50×30 czyli 1500 rb., a zatem 100 włók dałoby 1500×100 czyli 150,000 rb. gdyby było naprz. cztery okręgi, to moglibyśmy mieć 150,000×4 czyli 600,000 rb. czystego dochodu rocznie. Suma ta w rzeczywistości, jak widać z tego, co już wyżej było powiedziane, będzie parę razy większą.

Pieniądze te, rzecz oczywista, byłyby przeznaczone na potrzeby całego społeczeństwa, a więc dla starców, na kasy dla wdów i sierot, na chorych, na szkoły, na czytelnie, na muzea itd., a choćby na drogi i koleje.

Zakończenie.

Jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od tego, ażeby w kraju naszym kiedykolwiek był nadmiar produkcji ogrodniczej. Nie lękajmy się więc nadmiaru ogrodników i ogrodów, bo są to niepotrzebne obawy. Jak już wyżej powiedziano, dzisiejsza produkcja ogrodnicza nie wystarcza nawet dla nas samych, a gdyby kiedykolwiek nadeszła taka szczęśliwa chwila, że mieć będziemy nadmiar produkcji ogrodniczej, to nadmiar ten będziemy przerabiali w fabrykach, albo też będziemy wywozili do stron północnych naprz. do Petersburga i jego okolic, gdzie klimat jest gorszy, albo też na wschód, albo wreszcie do stron przemysłowych, gdzie jest dużo ludności jak na Górny Śląsk i inne.

Łowicz, d. 22 IX 1918 r.

Czesław Wasiewicz

instruktor ogrodniczy na pow. Łowicki.

Zimowa Szkoła Rolnicza dla młodzieży włościańskiej.

Od d. 1 listopada 1918 r. przy Łowickim Polu Doświadczalnym otworzona zostanie Zimowa Szkoła Rolnicza, dla młodzieży włościańskiej. Zadaniem szkoły będzie danie teoretycznego wykształcenia uczniom, którzy, wstępując do szkoły, muszą być dobrze obeznani z wszelkimi gospodarskimi czynnościami. Oprócz wykształcenia fachowego najważniejszym zadaniem szkoły będzie wywieranie moralnego wpływu na uczniów, aby po wyjściu ze szkoły stali się nie tylko dobrymi rolnikami, lecz i przykładnymi obywatelami kraju. Dążeniem szkoły będzie, aby jej wychowawcy stali się w swych wioskach krzewicielami kultury i postępu rolniczego.

W szkole wykładane będą wszystkie wiadomości, jakie są potrzebne dla młocrolnych, a więc: uprawa roli i roślin, hodowla i leczenie zwierząt gospodarskich, mleczarstwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, i t. d., oraz podstawowe wiadomości z nauk przyrodniczych, które są potrzebne do zrozumienia wykładów specjalnych.

Warunki przyjęcia są następujące: skończone 17 lat życia, umiejętność czytania, pisanie i rachunków oraz nienaganne prowadzenie się.

Nauka udzielana będzie bezpłatnie. Za utrzymanie pobierana będzie opłata w wysokości 90 marek miesięcznie, płatnych z góry za 2 miesiące. Wpisowe 20 marek.

Kandydaci, okazujący wybitne zdolności, a nie będący w stanie płacić nawet za utrzymanie, będą całkowicie lub częściowo od opłaty zwolnieni.

Uczniowie muszą przynieść ze sobą sienniki, kołdry i poduszki, dwie zmiany pościeli, cztery zmiany bielizny oraz ubranie codzienne i odświętne.

Czas nauki trwać będzie od początku listopada 1918 r. do początku kwietnia 1919 r.

Osobiste zgłoszenia kandydatów do 15 października r. b. przyjmuje kierownik Pola Doświadczalnego w Borku Mysłakowskim pod Łowiczem lub w Syndykacie Rolniczym w Łowiczu.

Wielebne duchowieństwo, nauczyciele ludowi, Kółka Rolnicze oraz wszyscy, którym kulturalne podniesienie wsi polskiej leży na sercu, proszeni są o skierowywanie odpowiednich kandydatów do szkoły rolniczej.

Zarząd Łowickiego Tow. Rolniczego.

Prezes: Grabiński jun.

Sekretarz: Hellwig.

Ogłoszenie.

Z polecenia Naczelnika powiatu, drukowanego w gaz. Urzędowej 57—1124 Magistrat m. Łowicza podaje następujące przepisy dotyczące gaszenia pożarów.

Wykazuje się jako konieczne, żeby gaszenie pożarów, przez osobne rozporządzenia policyjne uregulowane zostało. Ponieważ strażę ogniową swą celowością okazały, odstępuje się od urzędzenia obowiązkowych straży ogniowych. Każdy właściciel domu jest jednakowoż do utrzymywania w pogotowiu pewnych narzędzi do gaszenia pożaru obowiązany, a każdy właściciel koni, musi takowe w razie wybuchu pożaru do dyspozycji stawić.

Na zasadzie rozporządzenia co do powiatowej władzy policyjnej z dnia 22 marca 1915 r. i rozporządzenia z dnia 8 września 1915 r. wydaję za porozumieniem się z wojskowym gubernatorem w Skierniewicach, na powiaty Łowicko-Sochaczewski następujące rozporządzenia policyjne.

§ 1. Kto wybuch ognia w miejscowościach wiejskich albo miast spostrzeże, winien jest o tem powiadomić na wsi soltysa a w mieście najbliższą stację ogniową czyli pożarną, Soltys zaś winien jest posłańcem na koniu powiadomić o wybuchu pożaru komendanta straży ogniowej, wójta i najbliższą komendanturę wojskową oraz stację żandarmerji.

Stacja ogniowa winna zaś podług nadejanych jej obowiązków służbowych przedsięwziąć dalsze działania.

§ 2. Do zwalczania pożarów zostaną w wszystkich miastach i gminach ochotnicze strażę ogniowe na okręg ich gmin założone. Istniejące już strażę pozostają nadal.

§ 3. Zarządy i komendanci ochotniczej straży ogniowej i ich zastępcy winni

być zatwierdzeni przez naczelnika powiatowego.

§ 4. Ochotnicze strażę ogniowe winny dwa razy do roku odbyć swe ćwiczenia, które to 14 dni przed wykonaniem tychże, właściwemu urzędowi powiatowemu i miejscowej komendanturze wojskowej zameldowane być winny. Oprócz tego winny być kilkakrotnie do roku, alarmy dot. ćwiczeń wykonane.

Ochotnicze strażę ogniowe są uprawnione do wykonania ćwiczeń w każdą niedzielę od 4 do 7-ej godziny po południu, po 1 i 15. każdego miesiąca.

§ 5. Wszyscy właściciele koni winni na żądanie

1. miejscowej komendantury wojskowej,
2. żandarmerji,
3. komendantów straży ogniowej albo przez nich npoważnionych osób,
4. wójtów i soltysów

dostawić do pożaru i ćwiczeń wszelkie narzędzia ratunkowe i do gaszenia pożaru, oraz potrzebne wozy i konie dla strażaków i do wody.

Wszyscy mężczyźni od 18 do 60 lat są na żądania powyżej wymienionych władz i osób, do wykonania od nich pracy ręcznej, zobowiązani.

Od obowiązku tego są zwolnieni:

1. Wszyscy urzędnicy, księża, nauczyciele, służący kościołowi, oraz adwokaci, lekarze i aptekarze.
2. Wszyscy maszyniści, dozoruający maszyn, personel dozoruający i stróżę w fabrykach i przy budowłach.

Osoby, które prawa obywatelskie straciły i pod dozorem policyjnym się znajdują, są od służby przy gaszeniu pożarów wykluczone.

§ 6. W nagłych wypadkach i przy większych pożarach, strażę pozaokręgowę, na żądanie miejscowych komendantów wojskowych, żandarmerji i komendantów straży ogniowej, winny udzielić swej pomocy przy gaszeniu pożaru.

§ 7. Wykroczenia przeciwko powyższemu rozporządzeniu, zostaną karą pieniężną do 5000 marek, albo karą pozbawienia wolności (więzieniem lub aresztem) do 6 miesięcy obłożone.

§ 8. Powyższe rozporządzenie jest prawomocne z dniem jego ogłoszenia.

Łowicz, dnia 25. 6. 1918 r.

Cesarsko-Niemiecki naczelnik powiatu

Dr. MALLMANN.

Zgodnie z oryginałem

Burmistrz L. Gołębiowski.

1191—1—1

Tydzień polityczny.

Na zachodzie.

Berlin. Komunikat biura Wolffa. Dokonane w nocy z d. 28 na 29 z. m. cofanie się poza odcinek Handzame, miało przebieg planowy. Belgijszczy do południa ponawiali bez skutku silne ataki na północo-wschód od Dixmuiden aż do okolicy Houtholst. Po południu i wieczorem gwałtowne przeciwataki pomiędzy

Zarren a Morslede osiągnęły nieznaczne powodzenie, jedynie tylko na południowachód od Staden. Nieprzyjaciela który wdarł się o g. 9 zrana w kierunku na Comen wyparliśmy po południu na Houthem.

Berlin 30 września (WAT.) Francuski telegram iskrowy z d. 29-go b. m. brzmi: **Dziś w nocy podpisali w Salonice rozejm delegaci bułgarscy i kwatera główna armji wschodniej.** Na całym froncie wydano rozkaz zaprzestania działań wojennych. Jednak biuro Wolffa powyższy telegram zapatruje w komentarz następujący. Południog nadeszłych tu wiadomości, warunki zawieszenia broni nie znane są jeszcze rządowi bułgarskiemu.

Stanowisko Węgier.

Budapeszt (WAT.) „Hyole Urei Uj-zsag“ donosi: Wbrew bajkom, jakoby monarchja chciała zawrzeć oddzielny pokój, oświadczono nam ze strony wtajemniczonych i poinformowanej dokładnie o stanowisku rządu, że o oddzielnym pokoju monarchji niema mowy dziś, nie było jej też w przeszłości, i nie będzie jej w przyszłości.

Podziękowanie za zaniechanie procesu legionistów.

Wiedeń (WTB.) Wiedeński reprezentant polskiego departamentu stanu hr. Stefan Przeddziecki w imieniu rządu Warszawskiego złożył wizytę hr. Hunyady'emu i prosił go, aby najserdeczniejsze podziękowanie rządu polskiego wyraził cesarzowi, za rozkaz zaniechania procesu legionistów.

Z Rosji,

Pogromy żydów. Berlin. Jak donoszą z Moskwy, w guberniach Smoleńskiej i Czernichowskiej powstały po miastach pogromy żydowskie. W Gluchowie rzeź straszliwa daje się porównać do smutnej rzezi humanńskiej. W wielu miejscowościach odbywają się pogromy inteligencji, którą bandy, prowadzone przez czerwono-gwardzistów, wycinają gdzie mogą.

Ewakuacja Białej Rusi.

Dzienniki kijowskie donoszą, że ewakuacja Białej Rusi rozpocznie się dopiero na wiosnę 1919 roku. Do marca tego roku ma być oddana Rosji przetrzeń do linii wdluz Berezyny, Borysów-Bobrujsk-Złobin. O ile władza sowiećów dotrzymają zobowiązań swych zgodnie z dodatkową umową, ustalony będzie termin dalszej ewakuacji Rusi do pierwotnych linii frontu Baranowicze-Pińsk.

W kołach białoruskich przekonani są, że do tej pory nastąpią zmiany polityczne. Niezależnie od tego jednak działacze społeczni na Białej Rusi postanowili przedsięwziąć niezwłocznie środki w celu zapobieżenia nowym zniszczeniom kraju.

Z Homla donoszą, że pod wpływem wiadomości o ewakuacji Białej Rusi na linii Mochylów—Orsza śród spokojnych mieszkańców zapanowała panika, cisną się wszyscy na ukrainę. Na stacjach Złobin i Homel olbrzymie skupienie tłumów. Pociągi przepelnione, ruch kolei utrudniony.

Inkwizycje i samosady.

W Moskwie i Piotrogradzie dokonywują bolszewicy w dalszym ciągu masowych aresztowań ludzi politycznie niepewnych i posiadających nieco fortuny. Celem uzyskania od nich zeznań, poddawani bywają oni wielkim okrucieństwom, torturom i inkwizycji, jaką znało tylko średniowiecze. Za stołem sądowym zasiadają

przeważnie niedorośli 16 do 20-letnie, którzy wydają wyroki na oficerów, starców, na dzieci i niewiasty. Zabójstwa na ulicach wzmogły się, gdyż do czerwono-gwardzistów przyłączyli się pospolicci bandyci.

Posuwanie się Anglików od strony Archangielska.

W okolicy Archangielska zajęły wojska angielskie ważną linię komunikacyjną pomiędzy Onegą a Oberskiem i posuwają się wzdłuż linii kolejowej, wiodącej z Archangielska ku Wołogdzie. W ręce wojsk koalicyjnych, walczących na północy, przeszło ważne pod względem strategicznym miasto Berezinsk nad Dźwiną.

Serbowie w Skoplju.

Frankfurter Ztg. donosi z Wiednia, że podług wiarogodnego źródła wojskowego twierdzą, iż wojskom serbskim udało się przy pomocy manewru okrążającego zająć Sykil (Skoplje). Zresztą siły zbrojne Koalicji powstrzymano.

Clemenceau o pokoju.

Organ Clemenceau „Homme Libre“ pisze:

Rostrzygnięcie wojny na wszystkich frontach zapadnie jeszcze tego roku, Narody koalicji przeszły już najgorsze czasy; wydarzenia wojenne są obecnie na szczytowym punkcie przełomowym.

„Matin“ donosi: W mowie, wygłoszonej w Epinal, zapewniał Clemenceau, że rozpocznie natychmiast rokowania pokojowe, skoro tylko Foch zakończy swoje operacje tego roku.

ROZMAITOŚCI.

Podłuchane w ogrodzie Krasińskich.

— Wandzu! gdzie ty bylasz, co tobie nie wydzalam tak dlugo?

— Bylam u czocze Katzenblum w jej dobra. Ach, co za poezja! Boczany szpiewaja, wrony szpiewaja, sroki szpiewaja — a w lesie najpiękniejsze poziomki rosną na drzewo. Sama poezja.

— Nie powiedz taką mowę, bo ci będę zrobić zazdroszcz — ja tutaj słuchałam tylko te upsikszone Doline...

Na balu pedagogów.

Dama. Pan nie tańczy?

Pedagog. Non, pulchra puella!

Dama. Ale wino pan pije?

Ped. In vino veritas!

Dama. A wygląda pan na lwa salonowego!

Ped. Leo est generosus!

Dama. Zajada pan z prawdziwie wilczym apetytem.

Ped. Lupus est rapax, crudelis et insatiabilis...

Dama. A to źle że pan nie tańczy. Patrz pan, jak profesor X. hasa, zda się, że ziemia się pod nim zapadnie...

Ped. Terra est rotunda et globosa...

Dama. Ależ z łaciną daj pan już pokój...

Ped. Requiescat in pace!...

CENY DZISIEJSZE

na targu w Łowiczu.

Masło—funt	—	—	od 12.00	—	Mk.
Ser—funt	—	—	—	2.20	„
Jaja—sztuka	—	—	65	0.70	„
Mleko kwarta	—	—	110	1.20	„
Śmietana kwarta	—	—	—	9.00	„
Kartofli ćwiartka	—	—	—	9.00	„
Kapusty pud	—	—	—	4.00	„
Cebuli funt	—	—	0.60	0.00	„
Pomidory—funt	—	—	1.00	—	„
Marchew	—	—	20	—	„
Pietruszka	—	—	—	—	„
Brukiew	—	—	—	—	„
Buraki	—	—	—	0.15	„
Jabłka	—	—	1.00	1.20	„
Gruszki	—	—	—	1.50	„
Śliwki	—	—	—	1.50	„

Rozkład pociągów.

Droga Wiedeńska.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy:

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 9 m. 56 rano.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 1 m. 16 w południe (z przesiadaniem w Skierniewicach)

Osobowy (kl. I, II, III) g. 10 m. 52 wieczorem.)

Odchodzą z Łowicza do Aleksandrowa:

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 12 m. 23 w nocy.

Osobowy (kl. I, II, III) g. 10 m. 40 rano.

Osobowy (kl. I, II, III) g. 5 m. 25 po południu.

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 6 m. 48.

Droga Kaliska.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy:

Osobowy (kl. I, II, III) g. 2 m. 58 po południu.

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 8 m. 44 wieczorem.

Odchodzą z Łowicza do Łodzi i Kalisza:

Osobowy (kl. I, II, III) g. 12 m. 7 w południe.

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 6 rano

Obwodowa.

Z dworca Wiedeńskiego na Kaliskę:

Osobowy o godz. 7 m. 27 rano.

Osobowy o godz. 11 m. 40 rano.

Osobowy o godz. 9 m. 30 wieczorem.

Z dworca Kaliskiego na Wiedeński:

Odchodzą po każdym pociągu przychodzącym z Kalisza lub Warszawy.

(Na kurjerskie pociągi wymagane jest świadectwo lekarskie).

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę i w niedzielę 5 i 6 października odbędą się przedstawienia w teatrze miejscowym:

Ochrania Warszawska

i jej tajemnica.

Dramat w 6 aktach.

W rolach głównych: Halina Brucówna, art. teatru Letniego; Józef Węgrzyn, art. teatru „Rozmaitości”, Kaz. Junosza-Stępowski, art. teatru „Rozmaitości”, Aleksander Zelwerowicz art. teatru Polskiego, Różańska, Dobrzańska, Zbyszewski Grodnicki, Malkowski.

Obraz osnuty na tle prawdziwego zdarzenia. Rzec dzieje się w Warszawie.

Główne postacie: Naczelnik Warszawskiej „Ochrania” Prorieczow. — Rodzina Zapolskich w Kieleckim. — Leski, student działacz polityczny. — Sławicki, student — prowokator. — Rotmistrz żandarmerji Kabanow. — Oberpolicmajster Meyer.

W sobotę pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godz. 7 drugie o godz. 8½ wieczorem. W niedzielę I o godz. 6, II o godz. 7½, III o godz. 9½ wiecz.

PROSZEK DO ROBOCTWA

PEREAT-RIEDLA

Radykalny środek do tępienia wszelkiego robactwa, jak: karaluchy, prusaki, pluskwy, pchły, mole, muchy i t. p.

uznany i rozpowszechniany na całym świecie.

PEREAT-RIEDLA,

wyrabiany z Dalmacejskich ziół górskich, dostarczany w przedwojennej, oddawna znanej dobroci, tępi robactwo bezpowrotnie

Otrzymać można w pudełkach-rozpylaczach

w aptekach i składach aptecznych

FABRYKANT

J. D. RIEDEL, Akc. Tow., Berlin

13999

Skład: Dom Handlowy

Bernard Buchweitz, Warszawa,
Fredry 4.



MARK. FABR.

DACHÓWKA

cementowa

glazurowana

„SŁOŃ“

jest najtrwalszym estetycznym i obecnie najtańszym ogniotrwałym materiałem do pokrycia dachów.

Fabryka i skład w Łowiczu, ul. Wjazdowa obok poczty przy zakładzie kamieniarskim
LAGOWSKIEGO.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Zgubiono plan folwarku Wiskinnice. Znaleźca raczy łaskawie zwrócić do księgarni K. Rybackiego—za nagrodą. 1188—1—1.

Reżyserja teatrów amatorskich włościańskich, charakteryzacji i wynajem peruk 1186—1—1.

Garnitur żakietowy zupełnie nowy sprzedam. Wiadość w załadzie krawieckim Gawrońskiego ulica Podrzeczna, Łowicz.

Potrzebny zaraz lokal składający się z pokoju i kuchni choćby przy rodzinie. Wiadość w redakcji. 1189—1—1.

Sprzedam cztery warsztaty tkackie razem lub pojedynczo z całym przyrządkiem. Nowy Rynek № 13, W. Kłosiński 1170—3—3

2-3 pokoi umeblowanych poszukuje na czas dłuższy. Łaskawe oferty proszę składać w Redakcji „Gazety Łowickiej” sub „Mieszkanie”, 1178—1—1.

Do sprzedania jeden dom drewniany piętrowy i dwa parterowe na obszarze 1 morgi. Wiadość w Tow. Wzaj. Kredytu.

Nowi prenumeratorzy otrzymają początek „Księżanki Zochy”—bezpłatnie.

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

Redaktor Felicjan Chyliński.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.